Rok 1874. Kraków niedziela 8 marca Nr. 55

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
wAustrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Dyskusja, jaka od dwóch dni toczy się w izbie niższéj, wyrodziła się nazupełniéj w walkę polityczną. Kto jest za ministerstwem centralistycznym, ten występuje w obronie projektów wyznaniowych: kto jest przeciw temu ministerstwu, ten występuje przeciw tym projektom. Dla tego téż między tymi ostatnimi mowcami widzimy bez różnicy zwolenników klerykalizmu i liberalizmu, powstających przeciw projektom wyznaniowym rządu z najrozmaitszych stanowisk.

Na szczęście projekta te są tak niezręczne i jak sama *Neue fr. Presse* powiada, zawierają „tak małą dozę liberalizmu“, że liberalnych przeciwników dzisiejszego centralistycznego ministerstwa nie kosztuje to wiele przezwyciężenia, aby stanąć w opozycji do projektów wyznaniowych, gdyż projekta te nie wytrzymują krytyki prawdziwego liberalizmu, a odrzucenie ich w każdym razie zada klęskę polityczną dzisiejszemu gabinetowi.

W rajchstagu niemieckim pracują jeszcze ciągle komisje nad prawem wojskowém i prasowem. Najwięcéj zmian poczyniono w przedłożeniu ustawy prasowéj, rząd jednakże oświadczył, że nie odstąpi od paragrafów określających surowo odpowiedzialność redaktorów.

Z powodu ostatniéj uchwały berlińskiego sejmu państwowego pod względem administracji Alzacji i Lotaryngji pisze *Vossiche Ztg* powstając przeciw „stanowi oblężenia w czasie pokoju“: „Prawa wyjątkowe stanu wojennego dawać w ręce urzędnika cywilnego, znaczy to formy sztuki rządowéj nie złagodzić, lecz uczynić ją ogólną. Fikcja stanu oblężenia w czasie pokoju jest wynalazkiem rewolucyjnym, który nie przynosi już zaszczytu czasom nowszym, a przesiwnym jest sumieniu prawa: jest ona utworem francuzkim, jednak zawsze dopiéro następowała po usunięciu władz cywilnych lub ściśle łączyła się z dyktaturą wojskową. I tak jest jeszcze dziś we Francji. Zaprowadzenie jednak stanu oblężenia pod władzami cywilnemi bez wszelkiego powodu, bez nagłych i nadzwyczajnych rozruchów, jest niepodozazdroszczenia wynalazkiem rządu niemieckiego.“

Przyjście do skutku uchwały téj rozstrzygnął dopiéro Bismark, zrobiwszy ją kwestją gabinetową, a zwyciężył tylko dla tego, ponieważ znaczna część partji narodowo liberalnéj od głosowania się wstrzymała, ażeby przeciw niemu nie głosować. Odezwaniem się przy téj sposobności kanclerza nie bardzo jest zbudowany *Berl. Börsen-Curier*. „Jest to smutném doświadczeniem — pisze ten dziennik — że obecnie ważne sprawy państwa osobistym wpływem jednego wielkiego człowieka rozstrzygane bywają; jest jednakże oraz charakterystycznem, że ks. Bismark zawsze jednych i tych samych chwyta się środków domowych, jeżeli mu się nie udaje logiczne uzasadnienie poglądów jego; w końcu nie dowodzi to wielkoduszności ze strony pana kanclerza występować wobec dość słabéj zawsze partji narodowo liberalnéj z tak ciężką zbroją, jaką jest w debacie parlamentarnéj robienie sprawy jakiejś kwestją gabinetową. Świetność zwycięztwa zależy nietylko od liczby zwyciężonych, lecz i od od ich jakości. O tém powinien kanclerz państwa pamiętać i nie tak często wzywać stronnictwo narodowo liberalne na pospolite ruszenie.“

Dzienniki paryzkie jeszcze ciągle zajmują się wyborami dwóch nowych deputowanych. Rezultat tych wyborów uważa *Republique francaise* za najważniejszy fakt jaki się wydarzył od 24 maja; jest to, powiada ten dziennik, zemsta kraju nad koalicją, która spowodowała upadek Thiersa.

Jak donoszą z Paryża ukończyła już komisja ustawodawcza swoje prace nad prawem wyborczém i jeszcze w przyszłym tygodniu przedłoży je izbie. Projekta tyczące się izby drugiéj i organizacji władzy Mac Mahona przedłoży sam rząd. Jak donosi bonapartystowski *Ordre*, ma być w celu zjednania lewego środka przyznany Mac Mahonowi tytuł prezydenta republiki. Następnie ma być utworzona wice prezydentura a prawo rozwiązania izby przyznane będzie prezydentowi.

Prezes izby odrzucił wniosek pastorów wytoczenia dziennikowi *Figaro* procesu.

Przedwczoraj otwartym został w Anglji nowy parlament, jednakże bez mowy tronowéj. Jakby na stwierdzenie prawdziwości toastu wniesionego przez cara podczas wizyty cesarza austrjackiego w Petersburgu, a przychylnego Anglji, mówią obecnie o zamiarze cara udania się w odwiedziny do Londynu, gdzie już nawet na przybycie jego przygotowywać mają przegląd floty.

Oprócz wiadomości z Bayonne, umieszczonéj wczoraj w telegramie, niema dotąd o wypadkach z Hiszpanji żadnych innych doniesień.

Jak pisze *Vaterland* wystosował kardynał Antonelli tymi dniami do wszystkich nuncjuszów apostolskich okólnik, w którym zaprzecza twierdzeniu Visconti Venosty, jakoby możebnym był jakiś *modus vivendi* na podstawie *status quo*. Okólnik został udzielony wszystkim dworom, przy których są uwierzytelnieni nuncjusze.

Sadykowi baszy nie uda się zapewne nigdzie zaciągnięcie pożyczki, wszędzie bowiem stawiają za warunek przywrócenie kontroli nad tureckiem gospodarstwem finansów.

Tarnów 3 marca.

= W korespondencji naszéj z 5 z. m. wyraziliśmy nadzieję, że szanowny burmistrz nasz, pomny obowiązków swych względem wszystkich współobywateli jeźli już nie w kwestjach wysokiéj polityki, to przynajmniéj w kwestjach czysto gospodarczych miasta stanie po nad wszystkie stronnictwa miejscowe a nie będzie marjonetką kilku ludzi, którzy mają na sumieniu swém owo rozprzężenie, przez które Tarnów do smutnéj bardzo przyszedł reputacji. Niestety, omyliliśmy się, przypisując naszemu lordmajorowi zdolność do bezstronnego piastowania urzędu burmistrzowskiego.

Za dowód niech służy fakt następujący. Wydział tutejszéj rady powiatowéj zarządził szkontro buchalteryczne i wartościowe tarnowskiej kasy oszczędności, za którą — wedle statutu kasy téj — miasto Tarnów ręczy całym swym majątkiem. Uprawnienie i obowiązek wydziału rady powiatowéj do zarządzenia takiego szkontra żadnéj nie ulega wątpliwości przez wzgląd na to, iż przez zaręczenie miasta za obowiązki kasy oszczędności, majątek i zakładowy fundusz gminy Tarnów są angażowane, a § 98 ustawy gminnéj najwyraźniéj orzeka: „iż rada powiatowa a w jéj zastępstwie wydział powiatowy czuwa nad tém, aby zakładowy majątek i fundusze gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.“

Burmistrz więc ze swego stanowiska nietylko że nie powinien nic mieć przeciw takiemu szkontru, ale nawet ma obowiązek postarać się o takowe przynajmniéj raz w roku, gdyż czuwanie nad bezpieczeństwem mienia współobywateli swych jest głównem zadaniem burmistrza.

Inaczéj zaś pojmuje obowiązki swe burmistrz tarnowski. Nietylko na posiedzeniu zwierzchności gminnéj z powodu zarządzonego szkontra kasy oszczędności odbytém, ale także na posiedzeniu rady nadzorczéj téjże kasy, któréj członkiem jest burmistrz nasz, całym zasobem elokwencji swéj oponował przeciw zarządzonéj przez wydział powiatowy kontroli. I dziwić się tu, że wobec takiéj obrony interesów miasta przez samego pana burmistrza, „klika szparkasowa“, w zarządzie kasy oszczędności wszechwładna, uchwaliła wnieść protest przeciw zarządzonemu szkontru do namiestnictwa!

Niestósowne wystąpienie burmistrza w kwestji szkontra w motywach swych może być tajemnicą tylko dla tego, który nie wie, że w tarnowskiej kasie oszczędności rej wodzi właśnie owa klika magistratualna, która uporczywie wzbrania się przeciw każdéj pozaklikowéj kontroli i któréj szef jest mistrzem i panem naszego burmistrza.

Otóż chyba interes tego pryncypała swego wyżéj ceni nasz burmistrz, aniżeli dobro miasta! Bo jakimże innym względem mógł się powodować p. burmistrz? Wszakże szkontro nawet instytucji kasy oszczędności, jeźli głos sumienia szparkasowego u burmistrza naszego jest silniejszym niżeli głos sumienia burmistrzowskiego, nie może być szkodliwém; przeciwnie każde szkontro przyczynia się do podniesienia powagi instytucji finansowéj. A jeźliby nam ktoś zarzucił, że instytucja szkodę ponieść może przez wykrywanie jéj związków, które dla dobra jéj pozostać winny tajemnicą, t. z. „Geschäftsgeheimniss“, to na to odpowiadamy po pierwsze: że związki te nawet po szkontrze zostaną tajemnicą, a po drugie: iż jedynym interesem, do którego pielęgnowania tarnowska kasa oszczę-

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Pańskie żądanie, panie Miller, przychodzi mi rzeczywiście tak niespodziewanie — mówił powoli deputowany — i rozchodzi się tu o przyjęcie na siebie tak wielkiego zobowiązania, że zastanowiłbym się nad tém, gdyby żądał tego odemnie własny brat, a nawet nowojorski miljoner.

Miller spojrzał ponuro już przy pierwszych słowach mówiącego.

— *Very well*, nie mów pan daléj — przerwał deputowanemu — pan zapoznajesz zupełnie powód, jaki mię do pana sprowadził. Przyszedłszy tu zrobiłem to dla pana, nie dla siebie, *Sir*. Ja, wszak temu uwierzysz, mogę spokojnie ataku ze strony żony méj oczekiwać, jeżeli dość bezwstydną jest, ażeby się nań odważyła; wytrzymam go, jako bankier i jako człowiek, i nie ja będę przez to skompromitowany, lecz inni, którym zapewne trudno wtedy będzie pokazać się w tutejszém towarzystwie. Przekonałem pana w chwili, kiedy człowiek rzadko panem siebie jest, jak dalece uczucie przyjaźni do pana mię pociąga i że ja połączeniu się z panem, do czegoś pan pierwszy chęć okazał, nawet obrażony honor w ofierze przynieść mogłem; zwróciłem się więc dziś do pana o pomoc dla zadowolnienia téj kobiety, ażeby *od pana* publiczny szkandał odwrócić, któryby mi wszelką styczność z panem uniemożliwił. Lecz skorom się na panu zawiódł, skoro uczucia moje lepsze popełniły tylko szaleństwo, *all right!* to jest to rozczarowanie tylko małym dodatkiem do wielu innych i nie wiele więcéj ciężyć mi będzie.

Delikatna twarz Hancocka czerwieniła się naprzemian i bladła.

— Pan uwagę moją zanadto serjo bierzesz — rzekł do bankiera. — Pan wiesz, jak z jednéj strony wysoce pana cenię, z drugiéj zaś jak mało mi na publiczném wrażeniu zależeć może; wiesz jednakże oraz, jak się przezorny człowiek interesu mimowoli wzdryga przeciwko przyjęciu na siebie gwarancji i podług tego oceniać pan powinieneś słowa moje.

— Ja wziąłem słowa pańskie w tém tylko znaczeniu, w jakiém je wypowiedziałeś, *Sir* — rzekł Miller biorąc za kapelusz — jeżeli pan żądaniu mojemu inne przypisujesz znaczenie, jak tylko aktu formalności, to jest jeżeli nie ufasz mi, że żonie mojéj byłbym w stanie sam zapłacić, to przezorność pańska jest w takim razie zupełnie słuszna i wszelka myśl o bliższym między nami stosunku odpada sama przez się. Niech idzie więc ta sprawa drogą, na jaką weszła i niech się panu zdaje, że ja o niczém z panem nie mówiłem.

— Ależ ja tego sobie nie życzę, *Sir*, nikt przecież jeszcze najmniejszéj nie podniósł wątpliwości pod względem pańskiego finansowego stanowiska, i nie rozumiem dlaczego w sposób chłodny, jako przystoi ludziom interesu, ze sobą pomówić nie możemy — rzekł Hancock żywo biorąc bankiera za ramię — pan podsuwasz mi myśli, o których sam zupełnie nic nie wiem. Pozwolisz pan, że cię dziś wieczór podczas herbaty odwiedzę, a wśród stosunków, w jakich obecnie z panią Miller zostajesz, nie potrzebuję się zapewne obawiać że spotkam ją tam pan będziesz oraz łaskaw pannie Fanny mię przedstawić a wtedy spodziewam się, że zgodzimy się, chociaż nie będziemy każdego słowa odważać.

Miller, który stał z przymrużonemi powiekami, patrzał teraz milcząc przez chwilę w oczy deputowanemu.

— Więc oczekuję pana — odezwał się — i cieszyć się będę, jeżeli przykre myśli, których pan powodem jest, okażą się tylko chwilowém złudzeniem; żegnam pana, panie Hancock!

— Do widzenia więc! — odpowiedział tenże i odprowadził bankiera do drzwi; ledwie się te jednak zamknęły i ucichł odgłos kroków Millera, zmarszczyło się czoło Hancocka.

— Przeklęcie! — rzekł on przytłumionym głosem uderzając nogą o ziemię — muszę zatém wreszcie żenić się z tą wiewiórką małą, ażeby się tylko uchronić od wstydu i strat pieniężnych; bo o spłacie nie będzie mogło być mowy u tego człowieka, mimo to, że tak wysokie jeszcze wyobrażenie ma o sobie... znamy mój panie lepiéj twoje stosunki!

Było to o téj porze, gdy Wollmer elegancko ubrany ulicami miasta szedł ku domowi Millera. Biegł szybko, chciał się bowiem coprędzéj dowiedzieć, jakie téż jest jego stanowisko wobec kobiety, która go naraz od wszystkich uwolniła trosk; nie mógł się jednakże, gdy sobie przypomniał wszystkie spotkania owego wieczoro, pozbyć się osobliwszego, jakiegoś pomieszania. Już było bardzo blizko domu, gdy na drodze spotkał dwie panie i poznał natychmiast świeżą twarzyczkę Fanny w towarzystwie cioci Belsey, która go z takim niewymuszonym powitała uśmie-

dności wedle statutu ma prawo, jest udzielanie pożyczek na hipotekę, na papiery wartościowe, tudzież na weksle; te zaś interesa z natury swéj są tak proste i ze żadnemi zawikłaniami niepołączone, iż jawność tychże żadnéj szkody kasie oszczędności przynieść nie może.

Gdzież więc u burmistrza naszego pozostały „owa miłość dla Tarnowa“ i owa „skrystalizowana loika“, o których apologiści jego tyle opowiadają?

I to nas zadziwiło, że ów szanowny członek rady miejskiéj a zarazem zarządu kasy oszczędności, który na jedném z ostatnich posiedzeń rady miejskiéj zdobył się na odwagę wystąpienia przeciw wygórowanym pretensjom pewnego urzędnika magistratualnego i zarazem dyrektora kasy oszczędności za prowadzony przez tegoż zarząd propinacji, w kilka dni później na wspomnioném posiedzeniu rady nadzorczéj kasy oszczędności starał się znów przysłużyć się temuż samemu urzędnikowi a co więcéj zdobył się nawet na szumny na cześć jego panegiryk. Ponieważ zaś nabyte tak prędko przekonanie o nieomylności owegoż dyrektora kasy oszczędności nie może być oparte na podstawach realnych, przeto uważam takowe za przejściowe i oddaję się nadziei, iż ów szanowny członek rady miejskiéj, pomny swego stanowiska socjalnego, tudzież doznanych od kliki rządzącéj zawodów, wyprze się nawet pozoru solidarności z ludźmi, którzy dotychczas zawsze ofiarowali cześć każdego interesowi osobistemu.

I tak wszystko w grodzie naszém jest zgangrenowaném i wszystko dzieje się przewrotnie. Burmistrz jest podwładnym urzędnikiem podwładnego urzędnika magistratualnego a szkontro instytucji finansowéj przez krajową powagę autonomiczną przy wszelkich krzykach i deklamacjach za jak najobszerniejszą autonomją jest zbrodnią stanu przeciw téjże instytucji, którą wedle zdania tych krzykaczy li tylko władze rządowe kontrolować mają prawo!

W końcu niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że c. k. namiestnictwo, które nad protestem falangi szparkasowéj obecnie rozstrzygać ma, stanie po stronie obrony interesów miasta i przypomni burmistrzowi naszemu, że dobro Tarnowa winno mieć w nim gorliwszego opiekuna.

Wiedeń 6 marca.

F. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dra Karola Rechbauera o godzinie $^1/_4$12 i odczytaniu szeregu petycyj, przystępuje izba do załatwienia porządku dziennego.

Jako pierwszy mowca w dalszym przebiegu dyskusji jeneralnéj nad projektem rządowym, normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego, zabiera głos dr. Lienbacher. Przeciwnicy projektu żądają jedynie swobody kościoła w jego wewnętrznych stosunkach, które nie powinny podlegać kompetencji władzy państwoéj.

Mowca upatruje w projektach rządowych privilegium odiosissimum dla kościoła katolickiego. Czyliż jest to połączone z korzyścią — zapytuje mowca — utrwalać przez nowe ustawy powstający obecnie stosunek, iż stronnictwo katolickie staje się w Austrji kowadłem, o które niemiłosiernie uderza młot liberalizmu? Jeżeli stronnictwo liberalne ma na celu wyswobodzenie duchowieństwa niższego z pod jarzma biskupiego, natenczas będzie ono zmuszoném do uchylenia mającéj się uchwalić obecnie ustawy. Jeźli państwo żąda, co państwu prawnie przysługuje, natenczas może i kościół podobne stawiać żądanie i bronić praw i prerogatyw, które mu się prawnie należą. Poczucie prawa wymaga, aby ugód nie zrywano jednostronnie, jak to artykuł pierwszy projektu odnośnie do konkordatu czyni. Zarzuty podnoszone przeciw duchowieństwu są po największéj części bezzasadne.

Zdaniem mowcy dopuściła się prasa więcéj przestępstw politycznych jak duchowieństwo.

W obronie projektu zabiera głos prof. dr. Edward Süss. Jednogodzinna przeszło mowa tegoż deputowanego sprawiła głębokie w izbie wrażenie.

W dalszym przebiegu dyskusji przemawiali jeszcze przeciw projektowi hr. Harrant i dr. Pražak; w obronie tegoż dr. Dittes i deputowany południowego Tyrolu dr. Venturi.

O godzinie 4téj popołudniu przewodniczący odroczył posiedzenie do jutra na godzinę 11tą przed południem. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji jeneralnéj nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego.

Francja.

[List Naundorffa do Hr. Chambord] Naundorff, który jak wiadomo, niezostał uznany pzzez sąd paryzki za potomka Bourbonów wystosował podług „Gaulois“ następujący list do hr. Chambord.

„Do jego królewskiéj wysokości hr. Chambord. Paryż 1. marca 1874.

Mój stryju! Musiała cię dójść wiadomość o głównych punktach wyroku, który wydał właśnie trybunał na nas. Twoja dokładna znajomość téj sprawy, dokumenta, które pozostają w twojém posiadaniu, szczegółowe wskazówki, które zapewne odebrałeś z ust swoich książęcych pradziadów, niepozwala sumieniu twemu innego być przekonania o procesie naszym, niż je my o nim mamy. Jak przedtem tak i po 27 lutego nie możemy zrzec się przynależności do wysokiéj rodziny Bourbonów a temu postanowieniu naszemu przyznasz zapewne i pan słuszność. Nasi wyborni doradzcy nalegają na nas, więcéj ze względu na godność naszą jak interes, dać pod rozstrzygnięcie najwyższego sądu wyrok, który na czole naszém usiłuje wycisnąć piętno hańby, przeciw czemu wszystkiemi opieramy się siłami. Nim jednakże zdecydujemy się na krok tak ważny, odwołujemy się mój stryju, do rycerskich uczuć księcia, który w obec Europy zastępuje we Francji prawo narodowe i monarchiczne i zgodziliśmy się na to, ażeby poddać pod rozwagę twoją główne punkta układu, któryby położył kres niezgodzie, która słusznie wszystkim prawdziwym rojalistom wiele zmartwienia sprawia. W myśl układu tego, nad którego bliższemi określeniami zastanowić by się mieli wyznaczeni w tym celu pełnomocnicy uznałbyś pan księcia Adalberta i księżniczkę Amelję, jako prawowite dzieci księcia Normandji (Ludwika XVII) i zobowiązałbyś się w jak najkrótszym czasie kazać im zwrócić dobra, zaszczyty i tytuły, które z ich godnością są połączone. W zamian odstąpilibyśmy panu tak Amelja, jak i ja wszystkie prawa do korony francuzkiéj, jakie odziedziczyliśmy po naszym nieszczęśliwym ojcu. Ten układ jednakże pozostawałby w tajemnicy i nie stałby się prawomocnym przed dniem w którym, jak się spodziewamy, Francja cię na tron ojców naszych powoła. W chwili, kiedy Francja nieszczęśliwą walką stronnictw jest miotana i tyle jéj zewsząd nieszczęść grozi chcielibyśmy francuzkiemu narodowi, który nad wszystko kochamy, dać przez to zaparcie się siebie uroczysty zakład naszego patrjotyzmu.

W końcu prosimy Boga, mój stryju, ażeby cię miał w swojéj świętéj i potężnéj opiece.

Podp. *Adalbert Bourbon.*

Turcja.

Brukselski *Nord,* który jest niezaprzeczoną powagą w sprawach wschodnich, tak mówi z powodu teraźniejszych kłopotów finansowych Turcji i nowéj zmiany wielkiego wezyra:

„Zmiana osób w kierunku spraw tureckich nic nie znaczy, jeźli nie jest zarazem zmianą systemu, i w tém właśnie jest kamień obrazy. W istocie, nie chodzi już tylko o porzucenie nałogów marnotrawczych, które się zakorzeniły w wyższych sferach ottomańskich; trzeba jeszcze dla podźwignienia kredytu Turcji i ocalenia jéj od bankructwa, dać rękojmię prawdziwości i trwałości tych reform. Owoż niełatwo znaleźć takie rękojmie. Ustanowienie komisji kontrolującéj, złożonéj z delegowanych wielkich towarzystw finansowych na Zachodzie, komisji, coby dozorowała budżety cesarstwa i należyte ich wykonanie, byłoby wprowadzeniem ciągłego mieszania się Europy w sprawy Porty i poddaniem władzy sułtana pod opiekę finansową, która zburzyłaby zasady przyjęte w roku 1856 na korzyść wewnętrznéj niezależności Turcji. Jest oczywistém, że mocarstwa interesowane w zachowaniu ottomańskiego państwa, nie mogłyby dać upoważnienia dla instytucji, mającéj tak niebezpieczną doniosłość. — Z drugiéj zaś strony też same mocarstwa, a przynajmniéj zachodnie, których obywatele włożyli blizko cztery miljardy franków w dług Turcji, nie mogą obojętnie patrzyć na jéj bankructwo finansowe, które byłoby stratą sum tak olbrzymich. Teraźniejsza misja finansowa Sadyka baszy na nic się więc Turcji nie przyda. Głównym jéj celem jest otrzymanie od kapitalistów Zachodu sum potrzebnych na zapłacenie procentów od dawniejszych pożyczek. Bankierzy Anglji i Francji nie dadzą pieniędzy bez pewnych rękojmi, kwestja więc kontroli europejskiéj znowu musi być poruszoną, a taka kontrola z kolei potknie się o kwestję polityczną.

„W interesie Turcji i równowagi europejskiéj, dodaje *Nord*, cieszyć się trzeba, że tak zawiły i niepokojący stan rzeczy ukazuje się w chwili, gdy dobra zgoda wielkich mocarstw, a szczególniéj tych, co mają największy interes w sprawiedliwem rozwiązaniu kwestji wschodniéj, stanowczo stwierdzoną została. Gdyby teraźniejsze przesilenie w Turcji wybuchło w chwili naprężenia stosunków i nieufności międzynarodowych, trudno przewidzieć, jakie byłyby tego następstwa. W dzisiejszych warunkach przesilenie to nie grozi spokojności Europy, i można być pewnym, że cierniste te sprawy będą w duchu pojednawczym załatwione. Ta pewność jest już pierwszém i nieocenioném dobrodziejstwem serdecznego porozumienia, którego stwierdzeniem była podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga“.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 7 marca.

W muzeum techniczno-przemysłowem w poniedziałek dnia 9 marca od godz. 12—1 w południe, odbędzie się 6-ty publiczny odczyt prof. Wład. Rozwadowskiego: „O kolorach, ich pochodzeniu, własnościach i użytkach.“

Odczyty. — Jutro w niedzielę 8 marca, odbędą się o godz. 12$^1/_2$ dwa odczyty. Jeden w sali redutowéj na korzyść ubogiéj młodzieży sztuk pięknych „O nowoczesnéj powieści“ pana Zacharjasiewicza; drugi w sali muzeum techniczno-przemysłowego: „O nędzy i jéj stanowisku w przeszłości i teraz“ na korzyść ubogich pod opieką towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo, p. Teofila Rutkowskiego. Dwa te odczyty możnaby raczéj nazwać odczytami na niekorzyść, wątpić bowiem należy, ażeby dwa równoczesne odczyty bez względu na to, że prelegentem jest tu jeden z najulubieńszych naszych powieściopisarzy — wiele publiczności ściągnęły.

Komitet urządzający loterję fantową na rzecz obu towarzystw akademickich czytelni i wzajemnéj pomocy, uwiadamia osoby interesuwane, że zabawa z fantami odbędzie się dnia 15 marca b. r. w sali hotelu saskiego. Terminem ostatecznym odesłania fantów jest

---

chem, że mimowoli i on do niéj uśmiechnąć się musiał. Prawie machinalnie stanął przy ich zbliżeniu się i zapytał o powodzenie ich.

— Czy wiesz pan, że myśmy na pana gniewać się powinny? — zagadnęło młode dziewczę — tak odejść bez pożegnania i to w chwili, kiedy można się spodziewać, że rzeczywista zabawa dopiéro się rozpocznie!...

— Oświadczyć muszę pani, że dwa razy miałem zamiar pożegnania się z panią, jednakże obydwa razy obaczyłem panią z takiém zajęciem rozmawiającą z jednym i tym samym młodym człowiekiem, że wydawało mi się niegrzecznością przeszkadzać pani.

— Mnie przeszkadzać? — zawołała żywo. — Ah, tak teraz już wiem — mówiła daléj, a rumieniec oblał jéj twarz — to był pan Brown, buchhalter papy, on dwa razy ze mną tańczył; z pewnością jednakże byłabym pana zauważała, *Sir*, gdybyś się był do nas zbliżył.

W téj saméj chwili, kiedy Fanny ostatnich słów domawiała, dał się słyszeć za nimi szelest sukni, Wollmer odskoczył na stronę, ażeby zrobić miejsce, a gdy podniósł wzrok, obaczył parę ciemnych oczu, które przez jeden moment tylko w jego oczach spoczęły, których wyraz jednakże Wollmer aż w głębi duszy swéj odczuł.

Przechodząca lekko się ukłoniła stojącym i bez zatrzymania się poszła drogą daléj.

— Panna Marr — ah, czyż nie jest ona piękną, powiedz pan, p. Wollmer? — rzekła Fanny patrząc za nią z nietajoném podziwieniem, a młodemu człowiekowi zrobiło się nagle, jakby dawno zapomniany ból się odezwał i niszczył całe obecne jego szczęście.

Wyraz zupełnéj, posępnéj rezygnacji, i jak gdyby gorzkiego wyrzutu wyglądał z oczu jéj ku niemu; twarz jéj była tak bladą i jak gdyby właśnie dla tego piękniejszą, a tak obcą zupełnie wyrazowi, który ją przeszłego wieczora ożywiał, iż byłby za nią pobiegł i choćby nawet zimno go zbyć miała, byłby do niéj przemówił.

— Musimy się jednakże spieszyć, Fanny, pan darujesz nam zapewne, panie Wollmer! — rzekła ciocia Betsey uwalniając tem młodego człowieka od dania odpowiedzi, i ukłoniwszy się odeszły. Ludwika znikła na najbliższym zakręcie ulicy a Wollmer poszedł ku domowi Millera. Lecz pomieszanie, z jakiem szedł na tę wizytę, zatarło się pod wrażeniami nowemi, i dopiero gdy pociągnął za dzwonek otrząsł się z usposobienia w jakie go wprawiło ostatnie to spotkanie.

Został wprowadzony do parloru a wkrótce szelest sukni zwiastował przyjście pani Miller. Co za próżnym był jednakże szaleńcem kiedy dociec pragnął powodów jéj postępowania! Ze spokojnym uśmiechem i odmierzonym ukłonem słuchać zaczęła podziękowań jego; przyjęła tak samo do wiadomości, że mu została główna suma na pięć lat bez procentów wypożyczoną, na co on jako hypotekę postawić mógł go tylko częściową własność dziennika; wymówiła się od wszelkiej na późniéj wdzięczności, ponieważ cieszy ją to, że dopomogła dobréj sprawie i prześladowanemu talentowi i wyraziła nadzieję, że Wollmer zapewne nie opuści rąk na drodze, na którą wszedł — zresztą żąda, ażeby cała ta sprawa, o ile się jéj tyczy, zupełnie z pamięci jego wykreśloną została.

Gdy jednak po krótkiéj chwili na ulicę wyszedł, stanął przecież na ulicy zamyślony.

— Oto ciągle jesze nie wiem, co też ukrywa sie po za tą całą wspaniałomyślnością za darmo przecież nikt nic nie daje — rzekł sam do siebie. — Wszakże niech i tak będzie — nie będę nic wiedział a przez to i od wszelkich względów wolny będę!

Szybko się puścił do domu, gdy wtem chód jego zaczął być coraz powolniejszy. — Nie jestże ona piękną, panie Wollmer? powtarzał sobie pocichu słowa Fanny. — Nie inaczéj — odpowiedział sam sobie z głębokiem westchnieniem — nawet za piękną jak dla człowieka, który dopiero przejrzał, gdy już było za późno.

Miller szedł powoli do domu a całe jego obecne położenie stanęło przed nim prawie mimowolnie. Przy Hancocka początkowym oporze zawładnęło nim uczucie, któremu folgując najprzyjemniej byłoby mu odrzucić wszystkie plany, w których szukał satysfakcji, zadowolnić żonę swoją i ją odtrącić od siebie, cały interes swój zwinąć i z małą resztą swego majątku od świata się usunąć, i w ten sposób okupić sobie spokój. Czuł się dość silnym przeciw jawnym niebezpieczeństwom, ale nie zdolnym do oporu przeciw powtarzającym się ciągle napaściom potajemnym. Uważał zaś dzisiejszy kłopot, w jaki go wprawiło nowe żądanie żony, tylko jako część systematycznych ataków, od których dotąd cierpiał. Wkrótce jednak pokrzepiła się odwaga jego na myśl, że z pomocą Hancocka najbliższe usunie niebezpieczeństwo i zwiąże go ze sobą, ażeby potém módz mieć jakieś prawo i kapitałami jego obracać. Jeżeli bowiem Hancock dał już raz porękę za majątek pani Miller, będzie to w jego własnym leżeć interesie pomagać do podniesienia wpływu i kredytu Millera.

Z pogodniejszém czołem niż odszedł, wrócił on znów do swego domu i udał się do pokojów swéj córki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzień 13 b. m. Członkowie komitetu zapewniają, że udało się im zebrać znaczną ilość pięknych i kosztownych fantów, jakkolwiek nie wszystkie jeszcze panie odesłały zebrane przez siebie fanty. Sala ma być bardzo pięknie i gustownie ubraną, a do uprzyjemnienia zabawy ma się przyczynić koncert muzyki wojskowéj. Sądzimy, że tak to wszystko jak i szlachetny cel niesienia pomocy uczącéj się młodzieży ściągnie licznie naszą publiczność, któréj gotowość w spełnianiu pięknego uczynku jest nam znaną.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych w tych dniach przybyły następujące prace: Chełmińskiego z Monachium „Panicze“, Piwnickiego „Martwa natura“ studjum, Herminy Łaris z Wiednia „Krajobraz z nad Sawy“, Juljana Rinnarta z Düsseldorfu „Widok Neapolu“, Van Haaren z Wiednia „Krajobraz“ i Kozakiewicza Piotra „Portret Straszewskiego“ płaskorzeźba z gipsu.

Koncert. — Dowiadujemy się, że p. Emil Śmietański przyrzekł przyjąć po powrocie ze Lwowa współudział w koncercie w dniu 23 b. m. na korzyść towarz. wzajemnéj pomocy uczniów instytutu technicznego. Kraków będzie więc miał jeszcze raz sposobność podziwiania znakomitéj gry tego artysty. Bliższe szczegóły podamy późniéj. Zapewniają, że bardzo świetnym będzie cały program koncertu.

† Dr. Jan Cukrowicz, radca sądu krajowego krakowskiego, umarł wczoraj w 62 roku życia.

W stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ odbędzie się dnia 8 marca w niedzielę przedstawienie amatorskie; rozpocznie „Hans Jurga“ obrazek dramatyczny w 1 akcie p. K. Halteja, zakończy „Chrapanie z rozkazu“ krotochwila w 1 akcie z francuskiego, tłomaczenie Chłapowskiego.

Malarstwo religijne. — W coraz zmniejszającéj się liczbie malarzy religijnych, Izydor Jabłoński zajmuje bez zaprzeczenia wybitniejsze stanowisko, nie tyle może dokładnością wykonania i świetnością kolorytu, ile bogactwem pomysłów i żywą fantazją, któréj towarzyszy łatwość rysunku i układu figur. Nieraz już mieliśmy sposobność podnosić te zalety przy szczegółowych pracach tego artysty; obecnie przypomina się on nam kilkoma drzeworytami zdjętemi z jego kartonów, przedstawiającemi sceny biblijne, a mianowicie: Chrystus nauczający o miłości, wjazd do Jerozolimy i u Piłata (to ostatnie ma najwięcéj zalet rysunku, grupowania i powagi). Z tych obrazów domyślać się możemy, że teka artysty powiększa się coraz więcéj kompozycjami religijnemi—na kartonach. Jakaż szkoda, że pomysły te na kartonach poprzestawać muszą. Czyż białe i puste ściany wielu naszych kościołów nie byłyby odpowiedniejszem miejscem na umieszczenie tych pomysłów? Ci, którzy tyle mówią i piszą o upadku religijnego malarstwa, powinniby to wziąć na uwagę, że kościoły byłyby najodpowiedniejszą galerją na wystawę obrazów religijnych i że prace zdolnych malarzy powinny zakryć bohomazy i karykatury, które nieraz szpecą nasze kościoły.

Oszust. — W marcu r. 1869 przybył do Rzeszowa niejaki Konstanty Makólski i udawał obywatela z Sandeckiego zrujnowanego w ostatniem powstaniu, który powraca właśnie z Sybiru. Objeżdżając okolicę, wyłudzał w dworach datki, aż nareszcie popełnił kradzież i znikł, napróżno ścigany przez sąd obwodowy w Rzeszowie. Niedawno przybył do budnika kolei z Krakowa do Wieliczki prowadzącéj pod l. 5 nieznajomy człowiek, który tam zastawił za zła. 25 łańcuszek, jak twierdził złoty, a jak się jednak późniéj pokazało bronzowy. Oszust ten został wczoraj w Krakowie przez ajenta policji Walentę przytrzymany i jest właśnie owym oddawna szukanym Makólskim.

Stowarzyszeniu djetarjuszów we Lwowie udzielił cesarz z prywatnéj swéj szkatuły 500 zła.

We Lwowie została w tych dniach przedstawiona grana niedawno w Krakowie komedja hr. Koziebrodzkiego. O przedstawieniu tém tak pisze *Gazeta Narodowa*:

„Najnowszy utwór hr. Koziebrodzkiego „Miłe złego początki“ przedstawił nam autora z zupełnie nowéj strony. W komedji téj już nie widać wcale pociągu, jaki miał ten autor do „comédie larmoyante“, jest w niéj owszem wiele humoru, akcja żywa, a djalog prowadzony po mistrzowsku, charaktery dosyć nowe i wybornie skreślone. Największą jednak zasługą autora jest to, iż przedmiot tak ponętny nie skusił go do rozwałkowania na kilka aktów, czem nasi domorodni autorowie bardzo często grzeszą. Wykonanie komedji nie pozostawiało nic do życzenia. Role kobiece pani Nowakowskiéj, panny Deryng, p. Aszpergerowéj, wykonane były z wielkim humorem i prawdą. Wszystkie panie umiały wybornie utrzymać ton konwersacyjny komedji. Największa wdzięczność ze strony autora należy się panu Kwiecińskiemu (Edwin), który najdrobniejszy szczegół, najniepozorniejszą myśl potrafił tak uwydatnić, iż całość roli stanowiła prawdziwe arcydzieło. Pan Fiszer (Włodzimierz), chociaż najmniejsze mu przypadło zadanie, jednakowoż dzielnie pomagał do podniesienia całości.

Tak sama wartość komedji, jakotéż gra artystów zapewnia stałe powodzenie temu utworowi. Autora wywoływano kilkakrotnie.

Dla gospodyń naszych będzie niezawodnie nie obojętna wiadomość, że wedle wszystkich doniesień z Brazylji, zbiór kawy będzie tam w tym roku tak obfity, jakiego dotąd nie znano. Ponieważ zaś i zbiór kawy z r. 1873/4 o wiele jest obfitszym, niż zwykle sądzono, przeto niewątpliwem jest zniżenie cen kawy; to téż donoszą już z Londynu, że ceny tamtejsze spadły od piątku o 3 szylingi.

Tow. pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich na ogólnem zebraniu w Toruniu zdało sprawę ze swéj czynności w roku zeszłym. Rozporządzono kwotą talarów 1819; rozchód wyniósł tal. 1168. Rubryka rozchodu obejmuje następujące pozycje: 1) Stypendja, 8 kandydatek na nauczycielki (najwyższe stypendjum tal. 100, najniższe 25) razem tal 390; 5 ochroniarek (4 po 25 tal. i zapomoga dla jednéj tal. 6, razem tal. 106; dwie modniarki tal. 74; 5 krawczyń i szwaczek (tal. 29—50) tal. 185; 4 uczennice szkół (po tal. 20 do 60) tal. 180. 2) Udzielanie nauki robót ręcznych 8 tal. 3) Materjały dla szkółek 40 tal. 4) Lekcje dla dziewcząt w Toruniu 81 tal. 5) Administracja talarów 84 i. t. d.

„St. Peter. Wiedomosti“ donoszą, że 15 lutego w szpitalu wojennym w Petersburgu lekarz tameczny dr. Kuprianow zrobił operację przelewu krwi z jednéj osoby do organizmu drugiéj w obecności dra Russela, który przybył z Genewy ze swoim przyrządem. Pacjentowi cierpiącemu na anemiję rozwiniętą do wysokiego stopnia wpuszczono 260 gramów krwi z osoby przyzwyczajonéj do puszczania krwi w pewnych terminach. Operacja powiodła się zupełnie i przyrząd dra Russela okazał się praktycznym. Ścinanie się krwi nie nastąpiło; powietrze nie miało wcale dostępu. Chory po ukończonéj operacji stał się weselszym i rzeźwiejszym, a obecnie czuje się już bardzo dobrze. Druga próba odbyła się na chorym blizkim śmierci, którego puls zamierał widocznie. Wpuszczono mu tylko 60 gramów, gdyż krążenie krwi już się w nim zatrzymywało. Natychmiast po operacji puls zaczął uderzać silniéj, lecz chory w godzinę potem skonał.

Księżna Władysławowa Czartoryska wprowadziła w ostatnich czasach oryginalną nowość na balach u siebie w Paryżu. Walca tańczono bez muzyki instrumentalnéj, ale przy śpiewie chóru złożonego z 80 osób. Nowość ta ogólnie się podobała, a korrespondent do *Timesa* unosi się nad nią w pochwałach.

Wiktor Hugo otrzymał świeżo od poety włoskiego Boito następującą oryginalną depeszę: „Medjolan 22 lutego 1 godz. 55 m. po południu. Wiktorowi Hugo. Czytam stronnicę 192 tomu trzeciego. Chwała! Boito.“ Szczególny ten objaw zadowolenia wywołał „Rok 93.“

Toast. — Na uczcie, która odbyła się niedawno w północno amerykańskiem mieście New Castle, pewien „wolnego stanu“ młodzieniec tamtejszy wniósł był następujący toast: „Piję zdrowie płci pięknéj i węgla z kopalń w i Durham County! Bez nich jakże opuszczonem byłyby nasze ogniska domowe!“

Książę Halifax z miłości rymarzem. — Piszą z Londynu dnia 19 z. m.: Pewien nawet według angielskich zapatrywań bardzo bogaty rymarz londyński pozoztawił swojéj śliczněj córeczce testament, w którym postawił jéj tę alternatywę, że albo pójdzie za rymarza, albo będzie musiała się zrzec całego spadku wynoszącego kilka miljonów. Szczęśliwa spadkobierczyni kochała młodego księcia H. i była nawzajem kochaną. Lordowi nie pozostawało nic innego, jeżeli na serjo o dziewczynie myślał, jak tylko zostać rymarzem. Pokazało się, że książę namiętnie kochał piękną córkę rymarza, bo niezadługo poszedł do rymarza na naukę, ażeby przez należyte wyuczenie się rzemiosła spełnić warunek testamentu. Kilka lat poświęcał się zbadaniu tajemnic sztuki rymarskiéj i właśnie w tych dniach złożywszy potrzebny egzamin został czeladnikiem i mężem swojéj ukochanéj i posiadaczem kilku miljonów więcéj niż przedtem. Jakże mogą mówić pesymiści, że miłość w 19 wieku nie istnieje?!

Teatr. — Jutro w niedzielę dnia 8 marca: „Sinobrody.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 6 marca pogoda; termometr od —8.4 doszedł do +1.0 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 7 stan jego był 332.00, termometru —3.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Jan Gadomski wł. d., Krzysztof Rudzki wł. d., Maksymiljan Leneczewski wł. d., Leon Siedlecki ob., Józef Penot obyw., Stan. Derych wł. d., z Królestwa; Fran. Wyszocki ob., Karol Szwarc kup., z Galicji; Florjan Zapletal urz. z Czech; Teofil Kobrzyński urz. z Wiednia; Ign. Potakowski buchalter, Arnold Piotrowski likwidator, ze Lwowa; Wład. Panasewicz adw. z Litwy; Ludw. Korytowski sędzia z Dąbrowy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef hr. Męciński z żoną wł. d. z Partynia; Fran. Jasiński wł. d. z Zahajpola; Juljan Łapicki ob. z Kongresówki; Teodozja Friderici Jakowicka art. śpiewu ze Stuttgardtu.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 3 marca:

Edykta. Sąd obw. w Złoczowie, zawiadamia Karolinę Kruszelnicką i w. i. o pozwie Klary Henigsman pto ekstabulacji 5% a względnie 6362 zła. m. k., z dóbr Dubie Ostrów Drdackie.— Sąd obw. w Przemyślu, zawiadamia Ludwika Lubańskiego o pozwie Nowosieleckich pto ekstabulacji 3300 zł. z stanu biernego dóbr Wojtkowy. — Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia Jana hr. Lewartowskiego o pozwie Z. Silbera pto 100 zł.

Licytacje. W sądzie pow. w Tarnowie, dnia 18 marca, realność l. 18 w Niecieszy. — W sądzie pow. w Birczy, dnia 18 marca, realność l. 3 w Rozpuciu.—W starostwie w Sanoku, dnia 15 marca, celem zabezpieczenia budowli zachowawczych na gościńcach państwowych.—W prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, dnia 19 marca, celem zabezpieczenia dostawy sukna i innych materjałów na odzież dla sług sądowych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 21 lutego 1873 r. 1,075,382 zła. 24 c., od 22—28 lutego t. r. 171,062 zła. 37 c.; razem 1,246,444 zła. 61 c. Od dnia 1 stycznia do 21 lutego 1874 roku: 1,718 912 zła. 32 c., od 22—28 lutego t. r. 275,264 zła. 39 c.; razem 1,994,176 zła. 71 c.

Koléj tarnowsko-leluchowska. — *Neue fr. Presse* donosi, iż jeneralna inspekcja kolei zamierza z wiosną z całą energją wziąć się do budowy téj linji, tak, aby do jesieni b. r. przestrzeń z Tarnowa do Grybowa była już całkiem ukończoną. Ułatwi to dostawę materjałów na drugą część téj linji z Grybowa do Leluchowa, która z powodu górzystości nie będzie mogła być ukończoną prędzéj jak dopiero w ciągu 1876 r. Niezadługo ma ministerstwo rozpisać licytację na dostawę żelaznych konstrukcji na mosty dla kolei tarnowsko leluchowskiéj, obliczone na 30,000 cent. żelaza.

Potas galicyjski.—Zarząd spółki akcyjnéj dla wydobywania potasu w Kałuszu, wysłał, jak pisze *Gaz. Nar.*, na Wołyń i na Ukrainę p. Mikulego, sekretarza czerniowieckiéj izby handlowo-przemysłowéj, aby wyjednać sobie odbyt dla swego produktu do tamtejszych cukrowni. Pan Mikuli rozdać ma 600 centnarów potasu kałuskiego tamtejszym fabrykantom bezpłatnie dla dokonania prób jego dobroci. Z téj ilości 400 centn. zobowiązała się koléj Karola Ludwika dowieść do granicy bezpłatnie, a koléj czerniowiecka 200 cetn.

Dotychczas najwięcéj odbytu miał we wschodniéj Europie pruski potas z Strassfurtu. Kałuski nie ustępuje pruskiemu co do dobroci pod żadnym względem, słuszna więc, aby ten, komu bliżéj do Kałusza niż do Strassfurtu (pod Magdeburgiem), z Kałusza pobierał potas.

„Telegramy Kraju“

Wiedeń 6 marca. Izba panów przekazała projekta ustaw, dotyczące kolei Falkenau — Grasslitz i Pilsen — Eisenstein osobnéj komisji z 15 członków, która téż natychmiast wybraną została. Następnie przyjęła w trzeciém czytaniu projekta, będące na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Kursa. — Wiedeń 7 marca godz. 2.15.— Akcje kredytowe 240.75.—Londyn —.—.— Srebro 105.—. — Dukat —.—.— Lombardy 157.—. — Losy z 1864 r. 139.—.— Akcje franko-austr. 40.25. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 231.25. — Akcje kolei lwow. czern. 145.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 110.50. — Akcje banku związkow. 17.50. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 115.—.—Akcje anglobanku 144.—.—Akcje kolei rząd. 320.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.50.— Tramway —.—.— Banku budowy 86.—. — Akcje kolei wschodniéj 54.50. — Akcje banku anglo węg. 35.50. — Akcje kolei zjedn. 130.—.—Losy tureckie 44.25.—Losy premj. węg. 77.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 203.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 186 —. — Akcje franco-hungaria 46.75. — Ogólny bank austr. —.—. Usposobienie giełdy: spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 7 marca.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	25	79	2
4% Listy zastawne galicyjskie	74	75	77	75
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	75	84	75
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	75	94	50
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	90	75	92	50
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	75	78	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	75	88	75
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika..	228	—	232	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj.	143	—	147	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie.........	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	43	50	47	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie...........	103	50	105	50
Ruble papierowe rossyjskie........	153	50	155	—
Talary pruskie..................	164	25	166	25
Dukat obrączkowy..............	5	17	5	30
20-frankówka	8	78	8	94
WIEDEN, 6 marca.				
Renta austrjacka 5%...............	69	65	69	75
„ „ w srebrze 5%....	73	95	74	05

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
z roku 1839 całe za 100 zła.......	305	—	320	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	273	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła...	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	109	25	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.......	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r....... „ 100 zł. m. k	169	75	170	25
Krakowskie .... „ 20 zła...	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	147	50	148	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	105	—	106	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	44	—	44	50
„ węgierskie .... „ 80 „	53	—	55	—
Nationalbank	970	—	972	—
Unionbank .... za 200 zła.	130	75	131	25
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	121	50	122	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	40	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	106	—	110	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2037	—	2040	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	232	75	233	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	139	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	—	144	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	160	25	160	75
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	320	50	321	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	106	50	107	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	112	—	112	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	15	94	50
„ „ 33 lat los ... 5% „ „	85	—	85	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	88	25	88	75
„ Banku Włośc... 6% „ „ ..	92	50	—	—
Nationalbank........ 5% m. k....	95	—	95	50
„ „ .... 5% w. a....	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a....	80	—	80	50
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	80	50	81	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	—	102	25
„ 1871 III. .... 5% „	101	25	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr. w. a..	77	25	77	75
„ II 1867....... 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	79	75	—	—
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	78	50	79	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	74	50	74	75
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	70	—	70	25
WARSZAWA, 5 marca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ „ 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	85	92	15
kupon ubiegły.............	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	—	—	—	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

FORTEPIAN

z fabryki

Karola Streichera

o 6 oktawach, w dobrym stanie, jest do nabycia

za umiarkowaną cenę.

Wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 248 w domu J. Sznajdra I. piętro. 4913(2-3)

Do ogrodu handlowego I. TENGLERA

ul. Karmelicka nr. 53 w Krakowie

nadszedł świeży transport nasion, jarzyn i kwiatów, za których pewność ręczy, sprzedając po umiarkowanych cenach. Ma wszelkie gatunki drzewek owocowych tak zagranicznych jak i krajowych pomologicznie hodowanych, krzewów, róż i td. — Przesyła takowe opakowane na prowincje. Podejmuje się także zakładania ogrodów na sposób zagraniczny lub krajowy. 4906(3-5)

WIELKI



MAGAZYN POŚCIELI



własnego wyrobu

w Krakowie, Rynek Nr. 51, obok magazynu broni p. F. I. Demmera

Poleca P. T. Publiczności nowo otworzony magazyn pościeli własnego wyrobu, jako to: elastyczne wkłady do łóżek, włósienne materace w całości lub w 3 częściach, kołdry stębnowane z różu, kaszmiru, jedwabiu i atłasu, prześcieradła pod kołdry z szyrtyngu i płótna z wstawkami koronkowemi, poduszki i poszewki wszelkiego gatunku, łóżka żelazne różnéj jakości, wózki i kolebki dziecinne z materacykami. Wszelkie dotyczące naprawy przyjmuje się i uskutecznia natychmiast.

Długoletnia praktyka w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych i ceny umiarkowane, pozwalają mi mieć nadzieję, iż wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności będę w stanie zadośćuczynić.

4922(1-?) **Ignacy Rajal.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od dnia 1 marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
7% płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Kraków dnia 26 lutego 1874 r.

4910(3-?) **Dyrekcya.**

DENTYSTA H. ALPHONS

przybędzie tego roku **w d. 24 marca do Krakowa** i zamieszka znowu w **hotelu Pollera.** Uprasza jednak swoich szanownych pacyentów, żeby się raczyli jak najwcześniéj do niego udać, by można dokonać wszystkiego z zupełném zadowoleniem, jeżeliby okazała się potrzeba przygotowania do plombowania zębów lub zrobienia sztucznych części zębów. 4901(5-5)

Przestroga.

Uzupełniając moje dawniejsze ostrzeżenia, tyczące się **fałszowania mojego Korneuburskiego proszku dla bydła,** oznajmiam, że w ostatnich czasach jeden przemysłowiec sprzedawał proszek dla bydła, mający winietę, na któréj wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani nazwa „Korneuburski proszek dla bydła“, ale która przecież co do kształtu, koloru i rysunku tak wielkie ma podobieństwo do mojego ochronnego znaku, że z tą winietą paczki zawierające proszek dla bydła bardzo łatwo mogą być brane za mój wyrób.

Ponieważ znawcy jednomyślnie orzekli i dowiedli naśladownictwa mojego znaku — przeto sąd zakazał temuż przemysłowcowi **daléj używać tego przezemnie zaprzeczonego znaku** i sprzedających tenże nieprawnie oznaczony proszek dla bydła robię uważnymi na to, **że dalsza sprzedaż jest przez sąd zabronioną i będzie karana grzywnami a nawet więzieniem.**

Panowie kupujący mój **prawdziwy ces. król. konces. Korneuburgski proszek** dla bydła raczą na to uważać, że na mojéj winiecie znajduje się w poprzek mój niżéj umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

Korneuburgski proszek dla bydła i inne moje weterynaryjne wyroby można dostać prawdziwe:

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera, J. Beiser, J. Piepes. — W BIAŁÉJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BOCHNI p. Paweł Niedzielski, i p. A. Faliszewski. W BÓBRCE p. A. Karpuczki. — W BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Żminkowski apt.; W BEŁZIE p. Hrymak. — W BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski. — W BRODACH w aptece p. E. Liszka, M. Kulak — W BURSZTYNIE p. O. Paulo aptekarz. — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. J. Golichowski; — W DZIKOWIE p. S. Bodziński. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W GRÓDKU p. I. Willig. — W KOŁOMYI p. Sidorowicz. — W KOZOWÉJ pan Michalewicz aptekarz — W LEŻAJSKU pan J. Hirschfeld. — W LIMANOWIE pan A. Müller. — W LISKU pan R. Barański. — W MIELCU pan Władysław Satkowski. — Kleinmanna spadkobier. — W MIKULIŃCACH u pana Miedlnickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — W NOWYM SĄCZU pani Kosterkiewiczowa wdowa. — W OBERTYNIE p. W. Michalewski — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p Sebensitz, Ad. Beill. — W STRYJU p. Sdragowski; — W TARNOWIE p. Wielogórski, Mildner & Comp. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. I. Zeliner. — W WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B Wątorkowa wdowa.

☞ Kto mi wskaże fałszującego mój ochronny znak tak, że go mogę sądownie pozywać i ukarać, **otrzyma nagrodę aż do 200 złr. w a.**

Ces. król. uprz. koléj  gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 marca

r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się **nowy regulamin i taryfa dla szląsko-galicyjsko-rumuńskiego ruchu związkowego towarowego** pomiędzy rumuńskiemi i galicyjskiemi stacjami w téj taryfie wyszczególnionemi z jednéj, a stacjami Kattowitz, Nicolai, Königshütte, Morgenroth, Gleiwitz, Rudzinitz, Wrocław, Glogau, Posen, Toruń i Bromberg, a względnie Poln-Lissa i Kreutz z drugiéj strony.

Z tym samym dniem znosi się cena przewozu, która w taryfie i regulaminie dla północno-niemiecko-galicyjskiego-związkowego ruchu towarowego z dnia 1 września 1870, i w dodatku z dnia 1 sierpnia 1871 uwidocznioną jest.

Dotyczących egzemplarzy nowego regulaminu i taryfy nabyć można po cenie 35 cent. w naszych stacjach związkowych, w naszym biurze komercyalném we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Lwów, w lutym 1874 r.

Dyrekcya ruchu

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim wody mineralne:

Vichy Grande-grille, Celestins Hauterive, Krankenheil Iod-Soda, Szczawnickie Wandy, Szymona, Stefana i Magdaleny

będą wylane

w dniu 1 kwietnia r. b

Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku i to za pośrednictwem miejscowego lekarza do dnia 1 kwietnia w moim składzie bezpłatnie.

Filja Dyrekcji Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich. 4915(2-3)

J. Wentzl.

Kraków d. 4 marca 1874.

Pierwsze piętro

w domu przy ul. Florjańskiéj, składające się z 4 pokoi, salonu i przedpokoju, tudzież kuchni, jest od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. Bliższéj wiadomości udzieli administracja „Kraju“. 4909(2-2)

Na umieszczenie

zakładu szkolnego

poszukuje się domu wśród miasta Krakowa położonego, o dziewięciu większych i pięciu mniejszych pokojach od 1 lipca b. r. do wynajęcia.

Zgłoszenia pp. właścicieli przyjmuje ustnie lub pisemnie biuro oddziału technicznego przy c. k. Starostwie powiatowém w Pałacu Spiskim. 4902(1-3)

Kraków 17 lutego 1874.

MASZYNISTA

egzaminowany, mogący kierować maszynami parowemi i mający dobre świadectwa poszukuje posady. O łaskawe offerty uprasza pod adresem **A. Z. 125 w Krakowie poste restante.** 4918(1-2)

Syrup piersiowy

G. A. W. Mayera.

Lek domowy

Doświadczony od 18 lat we wszystkich z zaziębienia pochodzących **cierpieniach piersiowych** i **szyi,** w Paryżu 1867 roku **nagrodzony.**

Wiele setek doświadczeń o dobrym skutku nadchodzi co rok i można je widzieć u powyższego.

☞ Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego,** w **Brzeżanach** u p. **B. Fadenhecht.**

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.